

LIST DO CHORYCH I ICH RODZIN



APOSTOLAT CHORYCH ARCHIDIECEZJI SZCZECIŃSKO-KAMIENSKIEJ

Nr 242 – Czerwiec 2013



„List do Chorych i ich Rodzin” – biuletyn dla chorych
odwiedzanych podczas domowych wizyt duszpasterskich
w parafiach Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej

Materiały duszpasterskie Kurii Metropolitalnej Szczecińsko-Kamieńskiej
do użytku wewnętrznego

Wydawca

Wydział Duszpasterski Kurii Metropolitalnej Szczecińsko-Kamieńskiej
ul. Papieża Pawła VI nr 4, 71-459 Szczecin, tel. 91 454 22 92

Redakcja i korekta

Ks. kan. dr Piotr Skiba
Dyrektor Wydziału Duszpasterskiego
e-mail: ks.piotr.skiba@gmail.com

Referent Duszpasterstwa Chorych

Ks. Tomasz Ceniuch
e-mail: ceniuch@o2.pl

Przygotowanie tekstów

Elżbieta Palczak

Współpraca

Ks. Tadeusz Baniowski TChr

Na okładce

Św. Jan Chrzciciel

Artykuły i materiały prosimy przysyłać na adres

Wydział Duszpasterski, ul. Papieża Pawła VI nr 4, 71-459 Szczecin

e-mail: wdkm@kuria.pl

lub

Elżbieta Palczak, ul. Dąbrowskiego 10B/2, 73-120 Chociwel

e-mail: elapalczak@gmail.com

CZERWIEC – MIESIĄC SERCA PANA JEZUSA

Przeżywamy kolejny miesiąc poświęcony Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. W tym miesiącu modlimy się w szczególny sposób Litanią do Najświętszego Serca Pana Jezusa. Jest to modlitwa uwielbienia i szczerzej rozmowy z Sercem Jezusa, które jest źródłem życia i świętości, cierpliwe i wielkiego miłosierdzia, hojne dla wszystkich, którzy Go wzywają, pełne miłości i dobroci. Przebite Serce Jezusa uświadamia nam, że Jezus do końca nas umiłował. Z miłości do nas poniósł śmierć krzyżową. Przeżywając nabożeństwo ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa rozważamy tajemnicę Miłości Boga. Jezus mówi do każdego: „Uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny Sercem” (Mt 11,29). Błogosławiony Jan Paweł II zachęcał do szerzenia kultu Najświętszego Serca Pana Jezusa: „Serce Jezusa Chrystusa przebite na krzyżu włócznią żołnierza jest nieustannie otwarte dla ludzi. Wystarczy tylko odpowiedzieć miłością na Jego miłość i wiernością na Jego wierność. Z Bożego Serca, tego źródła życia i świętości, czerpiemy nieprzerwanie siłę do budowania w nas samych i w świecie cywilizacji prawdy i miłości. Podstawowym środowiskiem, gdzie rozwija się cywilizacja miłości, jest rodzina. Dlatego cieszę się, że rodziny w Polsce poświęcają się Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Serce Boże daje moc i łaskę, aby stały się one «Kościółem domowym», szkołą ofiarnej miłości, wiary i szacunku do życia. Prośmy gorąco Serce Boże, w którym są «wszystkie skarby mądrości i umiejętności», aby było Ono natchnieniem i światłem dla ludzkości wchodzącej w trzecie tysiąclecie wiary” (z listu skierowanego do wiernych zgromadzonych z okazji uroczystości Serca Jezusowego – Kraków, 2000 r.). Chrystus żyje po wieczne czasy – tak bardzo jest obecny i żywy w Najświętszym Sakramencie, ofiarowuje nam Samego Siebie, Swoją Miłość jako źródło naszego odkupienia. Cały świat jest obda-

rzony miłością Jego niezgłębionego Serca, które „tak bardzo umiłowało ludzi”, a które tak mało jest miłowane przez świat. Odpowiedzmy Jezusowi naszą miłością, naszym trwaniem przy Nim. Na Jego Miłość odpowiadamy poprzez codzienną modlitwę, ofiarowanie cierpienia, wypełnianie Bożych Przykazań wobec samego Boga i bliźnich. Niech Serce Jezusa króluje w nas, w naszych rodzinach, parafiach w naszej Ojczyźnie i na całym świecie.

Ks. Tomasz Ceniuch, Elżbieta Palczak

OJCIEC ŚWIĘTY FRANCISZEK

KATECHEZA „DUCH ŚWIĘTY ŹRÓDŁEM ŻYCIA BOŻEGO”

Z 8 MAJA 2013 R. (fragment)

W Credo wyznajemy z wiarą: „Wierzę w Ducha Świętego, Pana i Ożywiciela”. Pierwsza prawda, którą przyznajemy w Credo jest to, że Duch Święty, jest „Kyrios” - jest Panem. To znaczy, że jest On naprawdę Bogiem, tak jak nim są Ojciec i Syn, z naszej strony jest przedmiotem tego samego aktu uwielbienia i wychwalania, który kierujemy do Ojca i Syna. Rzeczywiście Duch Święty jest trzecią Osobą Trójcy Świętej. Jest wielkim darem Zmartwychwstałego Chrystusa, który otwiera nasze umysły i serca na wiarę w Jezusa jako Syna posłanego przez Ojca i prowadzącym nas do przyjaźni, do komunii z Bogiem.

Człowiek wszystkich czasów i wszystkich miejsc pragnie życia pełnego i pięknego, sprawiedliwego i dobrego, życia, któremu nie groziłaby śmierć, ale które mogłoby dojrzewać i rozwijać się aż do swej pełni. Człowiek jest jak wędrowiec, który przemierzając pustynie życia pragnienie wody żywej i wytryskującej, świeżej, zdolnej by dogłębnie zaspokoić jego

głębokie pragnienie światła, miłości, piękna i pokoju. Wszyscy odczuwamy to pragnienie! I Jezus daje nam tę wodę żywą: jest nią Duch Święty, który pochodzi od Ojca i którego Jezus wlewa w nasze serca.

W Liście do Rzymian znajdujemy takie oto wyrażenie - słuchajcie uważnie: „Miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (5,5). „Woda żywa”, Duch Święty, dar Zmartwychwstałego, który w nas zamieszkuje, oczyszcza nas, oświeca, odnawia, przemienia nas, bo czyni nas uczestnikami życia samego Boga, który jest miłością. Dlatego Apostoł Paweł mówi, że życie chrześcijanina jest ożywiane przez Ducha Świętego i przez jego owoce, którymi są „miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie” (Ga 5,22-23). W innym fragmencie Listu do Rzymian, św. Paweł streszcza to w następujących słowach: „Wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi... otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: «Abba, Ojcze!». Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi.”

To właśnie jest cenny dar, jaki Duch Święty wnosi w nasze serca: życie samego Boga, życie prawdziwych dzieci, relacja zaufania, wolności i ufności w miłości i miłosierdziu Boga, którego skutkiem jest także nowe spojrzenie na innych, bliskich i dalekich, zawsze postrzeganych jako bracia i siostry w Jezusie, których trzeba szanować i kochać. Duch Święty uczy nas spoglądać oczyma Chrystusa, przeżywania życia tak, jak przeżywał je Chrystus, pojmowania życia



PAPIEŻ FRANCISZEK

tak, jak je pojmował Chrystus. Właśnie dlatego woda żywa, którą jest Duch Święty zaspokaja pragnienie naszego życia, ponieważ mówi nam, że jesteśmy kochani przez Boga, jako dzieci, że możemy kochać Boga jako Jego dzieci, i za Jego łaską możemy żyć jako dzieci Boże, tak jak Jezus. Słuchajmy Ducha Świętego, który nam mówi: Bóg cię kocha, miłuje ciebie. Czy naprawdę kochamy prawdziwie Boga i innych jak Jezus? Czy dajemy się prowadzić Duchowi Świętemu? Czy pozwalamy, by przemawiał On do naszego serca? A mówi On, że Bóg jest miłością, że zawsze na nas oczekuje, że jest Ojcem, kocha nas jak prawdziwy ojciec, kocha nas naprawdę. To właśnie mówi jedynie naszemu sercu Duch Święty. Słuchajmy Ducha Świętego i idźmy naprzód tą drogą miłości, miłosierdzia i przebaczenia. Dziękuję.

ROK WIARY

Pan pozwolił doczekać nam kolejnego miesiąca w naszym życiu. Czerwiec to jeden z najbardziej ulubionych miesięcy zwłaszcza dla dzieci i młodzieży, gdyż kończy się rok szkolny i zaczynają upragnione wakacje. Jednakże dla ludzi wiary miesiąc ten też jest wyjątkowy ze względu na szczególną cześć, którą otaczamy Najświętsze Serce Pana Jezusa. Zobaczcie, moi Drodzy, jak to wszystko Pan Bóg niesamowicie poukładał. Najpierw czcimy serce Matki Bożej poprzez majowe nabożeństwa i śpiewy litanii loretańskiej, a następnie oddajemy hołd Sercu Jej umiłowanego Syna, a naszego Pana.

W naszych rozważaniach o wierze dochodzimy do momentu, w którym trzeba nam spojrzeć właśnie na Jezusowe Serce. Dlaczego? Ponieważ ono jest dla nas najdoskonalszym źródłem wiary – wiary głębokiej, mocnej, zakorzenionej w Ojcu. Często ludzie, których dane mi jest spowiadać oskarżają się z tego, że kogoś obgadywali, oceniali, osądzali, plotkowali, czy wręcz

złorzeczyli na czyiś temat. Na pewno jest to niemały problem, w który, swoją drogą, dość łatwo wchodzimy. Lubiemy porównywać się z innymi, szukamy między ludźmi wzorców zachowań, jakiegoś punktu odniesienia i usprawiedliwienia dla swojego postępowania. A Jezus przychodzi, staje przed nami ze swoim otwartym Sercem i zaprasza, aby w Nim poszukiwać najdoskonalszego wzoru i odniesienia dla swojego życia.

W Roku Wiary niech szczególnie wybrzmia w nas słowa Jezusa „błogosławcie, a nie złorzeczcie” (por. Łk 6,28). My Kochani mamy być ludźmi błogosławieństw, siejącymi dobro i miłość. Dzisiaj nie jest to ani łatwe, ani proste, ani tym bardziej modne, ale to właśnie do tego wzywa nas Jezus. <<Serce Jezusa dobroci i miłości pełne – zmiłuj się nad nami>>. Czy jestem pełen dobroci, czy jestem napełniona miłością? A może w moim sercu jest nieustanna rozpacz, a smutek i zniechęcenie do życia przelewa czar rozpacz? Wiara wyraża się przez miłość. Wierzę na tyle, na ile potrafię miłować i siać dobro. Każdy sprzeciw, który doświadczymy ze strony świata i ludzi, choć pewnie będzie niejednokrotnie bardzo bolesny, tak naprawdę stanie się oznaką, że nasze serce dorasta do miary Serca Pana Jezusa. Nie możemy uciec, nie możemy dać się zniechęcić i wmówić sobie, że Bóg o nas zapomniał, gdyż jeśli pójdziemy tą drogą podzielimy los Judasza, który zwątpił w miłość Boga. <<Serce Jezusa zbawienie ufających Tobie – zmiłuj się nad nami>>.

Trzydzieści trzy wezwania o Bożym Sercu, które tak często będą gościły na naszych ustach w czerwcowych rozważaniach niech pozwolą nam zagłębić się w niezmierzone tajemnice miłości Boga do każdego z nas. Albowiem to Serce tak bardzo ukochało nas i cały świat, że pozwoliło się przebić i zranic dla nas i pozwala czynić to nieustannie bylebyśmy powracali



do Niego. Panie Jezu Chryste, nasz Królu i Odkupicielu, daj nam zasmakować i rozmiłować się w dobroci i miłości płynących z Twojego Miłosiernego Serca, byśmy stawali się ludźmi wiary na Twój wzór. Z serca Was wszystkich pozdrawiam i błogosławię!

ks. Łukasz Śniady

NIEDZIELNE ROZWAŻANIA EWANGELICZNE

IX Niedziela Zwykła – 2 czerwca 2013 r. (Łk 7,1-10)

W czasach Jezusa setnikami czy urzędnikami królewskimi byli żołnierze czy urzędnicy rzymscy, a więc okupanci i poganie. Musimy bowiem pamiętać, że Palestyna od 63 r. przed Chrystusem znajdowała się pod panowaniem rzymskim. Ów cudzoziemiec i okupant zwraca się do Jezusa przez miejscową starszysznę żydowską z prośbą o uzdrowienie. Poczucie niegodności przyjęcia Jezusa pod swoim dachem może wynikać z zakłopotania. Po pierwsze, w jego domu było z pewnością wiele obrazów, symboli przedstawiających potęgę militarną Rzymu; po drugie, Jezus mógł przypadkowo dotknąć czegoś, co zgodnie z prawem żydowskim, uczyniłoby Go nieczystym. Jezus jest do głębi poruszony wiarą i taktem tego cudzoziemca. I jak czytamy w Ewangelii, czyni zadość jego prośbie. Setnik wierzył w to, że Jezus może uzdrowić jego sługę. Nie wierzył natomiast w to, że jest godzien, by Jezus przyszedł do jego domu. I Jezus rzeczywiście nie przyszedł do niego, ale nie dlatego, że nie był tego godzien, ale dlatego, że skoro jego wiara była tak wielka, to odwiedziny w jego domu nie były już konieczne. Przez wiarę owego setnika, Jezus już był w jego domu. Od dawna. Przyjście Jezusa nic by nie zmieniło. Wiara czyni Boga

obecnym w naszym życiu. „Powiadam wam: Tak wielkiej wiary nie znalazłem nawet w Izraelu.” Jezus wypowiedział te słowa, gdy setnik w pokorze stwierdził, iż nie jest godzien przyjmować Jezusa pod swym dachem, a jego sługa może być uzdrowiony na Jego słowo. Nie potrzebna jest do tego obecność Jezusa. Powiedział rzecz bardzo mądrą. Jezus posiada władzę. Nie musi sam osobiście wszędzie docierać. Wystarczy, że pośle Słowo. Jego Słowo znaczy więcej niż cokolwiek innego. Tak, jak pan rozkazuje swemu słudze, a ten czyni, tak Jezus może rozkazać chorobie, a ta minie. Wystarczy Słowo.

X Niedziela Zwykła – 9 czerwca 2013 r. (Łk 7,11-17)

Uważny czytelnik śledząc na kartach Ewangelii słowa i czyny Pana Jezusa bez trudu zauważy, że Zbawiciel wkracza we wszystkie przestrzenie naszego życia, we wszystkie radości i smutki – o czym dobitnie mówi dzisiejsza Ewangelia. Jezus idąc do Nain spotkał orszak żałobny. Nie pierwszy raz możemy wyczytać z kart Ewangelii wzmiankę o wzruszeniu Jezusa. Jezus wskrzesza młodzieńca, litując się nad wdową, dla której śmierć jedyne go syna była wydarzeniem szczególnie tragicznym. W tej sytuacji była zdana na dobroczynność publiczną lub pomoc dalszej rodziny, która zapewniłaby jej środki utrzymania. Wdowa, która odprowadzała zmarłego syna na cmentarz, nie mówiła nic: nie wołała do Jezusa, nie błagała o cud. To sam Jezus, możemy powiedzieć, wyszedł z inicjatywą wskrzeszenia młodzieńca, nie wymagał niczego – nawet wyznania wiary – jak to zwykle miało miejsce. Ewangelia ta też jest przykładem odpowiedzi Jezusa na milczącą modlitwę, niewypowiedzianą prośbę.

XI Niedziela Zwykła – 16 czerwca 2013 r. (Łk 7,36-8,3)

Co było głównym grzechem Szymona? – to, że uważał się za lepszego od grzesznicy i zapomniał o swoich grzechach. Tymczasem jawnogrzesznica wiedziała o swoich grzechach.

Wiedziała również, że Jezus jest jej jedynym ocaleniem. Był jej nieustannie potrzebny, a jak komuś Pan Jezus jest potrzebny na stałe, to miłuje więcej, bo miłowania wciąż uczy się od Niego samego.

Przebaczenie grzechów jest równocześnie inicjatywą najmiłosierniejszej miłości Boga i odpowiedzią pokutującej miłości człowieka. Im bardziej człowiek żałuje z pobudki miłości, tym obfitsze jest przebaczenie Pana Boga, który odpuszcza nie tylko winę, lecz także karę. Pan Jezus nie nakłada pokuty jawno-grzesznicy, nie tylko dlatego, że jej miłość jest wielka, lecz przede wszystkim dlatego, że On sam wziął ją na siebie ofiarując swoje życie za grzechy ludzi.

Jakże często jesteśmy podobni do faryzeusza – uważamy się za lepszych od innych, nie dostrzegamy własnych grzechów, a wytykamy cudze. Siedem złych duchów to jak siedem grzechów głównych – trzeba walczyć ze wszystkimi, bo wszystkie odgradzają nas od Pana Boga, każdy z nich jest nieprzyjacielem, który Go zasłania.

XII Niedziela Zwykła – 23 czerwca 2013 r. (Łk 9,18-24)

Każdemu z nas osobiście Pan Jezus zadaje pytanie: „Za kogo Mnie uważasz, Kim jestem dla ciebie?” W Słowniku Języka Polskiego słowo „uważać” jest zastąpione wyrażeniem „skoncentrować się na kimś”, natomiast Słownik Synonimów podaje jako „żyćwie przekonanie”, „wierzyć”. A więc pytanie Pana Jezusa skierowane nie tylko do uczniów, ale również do nas: „za kogo Mnie uważacie?”, ma głębszy wymiar. „Kim jestem dla was, od tylu lat idących za Mną, skoncentrowanych na Mnie, wierzących, świadków tylu cudów”?

I każdy z nas musi dać osobistą odpowiedź, nie tylko słowami (to najłatwiej, piękne deklaracje, teologiczne wywody), ale przede wszystkim życiem. To własnym życiem dajemy odpowiedź, która może być dla większości świadectwem naszej wiary. Współczesny świat nie potrzebuje religijnych deklaracji, ale

świadectwa wiary potwierdzanego życiem. To o wiele trudniejsze, bo możemy być niezrozumiani, wyśmiewani, odrzucani. Ale taka jest droga ucznia Chrystusa. Kto pragnie być uczniem Chrystusa musi być gotów na wszystko, na trudy i cierpienia ze śmiercią włącznie. Każdy, kto chce być Jego uczniem, musi Go naśladować, „co dnia” – zapierając się siebie samego: swej woli, skłonności, upodobań – aby stać się podobnym do Mistrza cierpiącego i ukrzyżowanego.

XIII Niedziela Zwykła – 30 czerwca 2013 r. (Łk 9,51-62)

W dzisiejszej Ewangelii spotykamy trzy osoby, które z wielką radością chcą iść za Panem Jezusem. Z każdą z tych osób może i każdy z nas w niejaki sposób się utożsamić. Trzy krótkie zdania, z pozoru takie same, i trzy odpowiedzi, twarde i wymagające, są przesłaniem dzisiejszego Słowa Bożego. Drodzy Czytelnicy zastanówmy się wspólnie nad nimi.

„Pójdę za Tobą”, „Pójdź za Mną”, „Panie, chcę pójść za Tobą” – czasownik „pójść” Słownik Języka Polskiego zastępuje zwrotami: „iść, opuścić jakieś miejsce”, „udać się dokądś w określonym celu”, „rozpocząć jakąś czynność, zacząć gdzieś uczyć, wybrać jakiś zawód”, a więc można powiedzieć, że deklaracja „pójdę” ma głębszy wymiar, wiąże się bowiem ze zmianą w życiu osobistym. Tak samo odpowiedź Pana Jezusa na owe deklaracje jest twarda, niemal bezwzględna, nie można bowiem chcieć czegoś, podejmować się czegoś, nie będąc do końca zdecydowanym na wszystkie konsekwencje wyboru. Chcąc naśladować Chrystusa, nie można oczekiwać bezpieczeństwa i korzyści doczesnych.

Jezus bardzo wyraźnie mówi, co znaczy być Jego uczniem – być Jego uczniem to dzielić z Nim Jego dole i niedole. I człowiek powinien rozważyć dobrze decyzje, które zamierza podjąć. Dość bezwzględna i szorstka może się wydawać odpowiedź Jezusa wobec drugiej osoby: „Zostaw umarłym grzebanie ich umarłych”. Być może nie chodzi tu o pogrzeb

zmarłego akurat ojca, ale o przyłączenie się do Jezusa. Głoszenie Królestwa Bożego jest tak ważne, że ponad to nie można przedkładać absolutnie niczego. Jest to Królestwo życia, które wymaga natychmiastowej gotowości wyrzeczenia się wszystkiego i „umarli” to ci, którzy nie usłyszeli głosu powołania lub też odrzucają naukę Chrystusa.

Trzeci kandydat na ucznia Chrystusa wyraził zgodę pójścia za Nim, chciał jednak na chwilę wrócić do domu, aby pożegnać się z najbliższymi. Ale i tym razem Jezus był innego zdania: „Kto przykłada rękę do pługą, a wstecz się ogląda, nie nadaje się”. Słowa twarde, ale nie bez znaczenia – najbliżsi mogli (jak to się często zdarza) odwieść, zniechęcić kandydata do odpowiedzi na powołanie.

W tej Ewangelii nie kryje się smutek, ale zapowiedź: wszystkich, którzy chcą iść za Panem Jezusem, czeka trudna droga. Chrześcijanin musi zdać sobie sprawę, że jego życie jest pielgrzymką i w pewnej chwili usłyszy: „Pójdź za Mną”. Umrze i będzie musiał porzucić wszystko – wszelkie ziemskie zabezpieczenia.

Katarzyna OV

CZWARTE PRZYKAZANIE BOŻE...CD

W dzisiejszych czasach prawa świeckie ignorują prawo Bożkie i dają dzieciom całkowitą swobodę w traktowaniu rodziców, nauczycieli i starszych osób. „RÓBTA, CO CHCETA”, skutki takiego prawa są opłakane; dzieci nie słuchają rodziców, bezczelnie im odpowiadają, a gdy są karceni grożą rodzicom. Wulgarnie odnoszą się do nauczycieli i do wychowawców, **drażny wzrost przestępstw narkotykowych w podstawówkach i gimnazjach**. Ze zgrozą patrzę nie raz na dzisiejszą młodzież wychowywaną bezstresowo, na ich zachowywanie się na ulicach, w autobusach, w domu i na różnych spotka-

niach (Woodstock). Historia narodów potwierdza, że nie ma wychowania bez prawa Bożego; nikt nie może poprawiać Boga w ustanawianiu praw. Wychowywanie bez Boga i zasad moralności chrześcijańskiej rodzi różnego rodzaju przestępców, czego dowodem są wszelkie okrucieństwa jakie dokonywały się i nadal dokonują się w różnych częściach świata.

Po rodzicach największy szacunek i posłuszeństwo należy się przełożonym, nauczycielom i wychowawcom, ponieważ oni kierują, uczą i wychowują. Każdy dobrze wychowany uczeń jest wdzięczny swoim nauczycielom i wychowawcom za ich trud i poświęcenie w nauczaniu. Wdzięczność jest piękną cechą człowieka dobrze wychowanego. W czasie II Wojny Światowej w Krakowie przy sukienicach, dwóch panów podeszło do emerytowanej nauczycielki pocałowali ją w rękę i z uśmiechem podziękowali jej za naukę w szkole. Pani nauczycielka była wzruszona i bardzo się ucieszyła, że po tylu latach pamiętali o niej i wyrazili jej swoją wdzięczność. Dzisiaj, niestety, wdzięczność jest mało praktykowana, zwłaszcza wśród młodzieży.

Omawiając czwarte przykazanie nie mogę pominąć tak ważnego zagadnienia jakim jest relacja ludzi młodych wobec osób starszych. Młodość ma wyższość nad wiekiem starym, że ma entuzjazm, ale starszy wiek ma tę wyższość nad młodym, że ma długoletnie doświadczenie życiowe. Dla harmonijnej współpracy te dwa nurty muszą się łączyć: zapał młodych i doświadczenie starych. Tak dla jednych jak i dla drugich potrzebna jest pokora, bez której trudno jest żyć w zgodzie. Szacunek dla starszych osób był już znany w starożytności. U dawnych Spartan królami mogli być tylko starcy. W Starym Testamencie Pan Bóg kazał Mojżeszowi ustanowić najwyższym kapłanem starca Aarona, brata Mojżesza. Do Najwyższej Rady Żydowskiej, która sprawowała władzę nad narodem, wybrano siedemdziesiąt starych. Od pierwszych wieków chrześcijaństwa, aż po nasze czasy różnie odnoszono

się do starców. W czasie pierwszej i drugiej Wojny Światowej, a zwłaszcza w czasach komunistycznych zanikł szacunek do osób starszych.

Obecnie nie tylko, że się nie szanuje osób starszych, ale dochodzi do wyeliminowania przez eutanazję – zapanowała cywilizacja śmierci. Starzec jest jak zachodzący dzień. Wiele przeżył i wiele przecierpiał. Często trudy życia i lata odbierają starcom siły, zdrowie i czynią ich niedołączonymi jak małe dzieci, dlatego potrzebują pomocy i szacunku. Bardzo mądrze Bóg uczynił rodzinę: najpierw rodzice troszczą się o dzieci, a gdy one osiągną wiek dojrzały, a rodzice starzeją się i stają się niedołączni, wówczas kochające i wdzięczne dzieci otaczają ich opieką. Niestety nie zawsze tak bywa ... Dzieci, które nie otrzymały od rodziców dobrego wychowania od najmłodszego wieku i rodzice, którzy nie dali im dobrego przykładu życia moralnego i religijnego tacy rodzice w starości są źle traktowani, a nawet wyrzucani z domu. Gdy mieszkają z synem lub córką nie słyszą dobrego słowa od nich, robią im wymówki, dając do zrozumienia, że są ciężarem w domu. Pismo Święte mówi: „Kto ojca szanuje zyskuje odpuszczenie grzechów, a kto szanuje matkę jakby skarby gromadził. Kto czci ojca, radość mieć będzie z dzieci, a w czasie modlitwy będzie wysłuchany. Synu wspomagaj swego ojca w starości, nie zasmucaj go w jego życiu, a jeśli by nawet rozum stracił miej wyrozumiałość i nie gardź nim.” (Syr. 3,2-6; 3,12-14)

Pan Bóg dał nam tu na ziemi dwie ojczyzny ziemską i duchową. Ziemska ojczyzna troszczy się o dobra doczesne dla swoich obywateli, a ojczyzna duchowa, czyli Kościół troszczy się o dobra duchowe dla swoich wiernych. Ojczyzna to kraj rodzinny, w którym urodziliśmy się i mieszkamy, to nasza mowa, nasza historia, nasi bohaterzy narodowi, to nasi pisarze, poeci, muzycy, artyści to nasza religia, nasze zwyczaje i to wszystko z czym żyliśmy się od dzieciństwa. Czym jest ojczyzna pięknie pisała w swoim wierszu nasza sławna poetka Maria

Konopnicka: *„Ojczyzna moja to ta ziemia droga gdzie ujrzał słońce i gdzie poznał Boga. Gdzie ojciec, bracia i gdzie matka miła w polskiej mowie mnie pacierza uczyła. Ojczyzna moja to wioski i miasta wśród pól lechickich sadzone od Piasta. To rzeki, lasy i niwy i łąki gdzie pieśń nadziei śpiewają skowronki. Ojczyzna nasza to ten duch narodu co żyje cudem wśród głodu i chłodu. To ta nadzieja co się w sercach kwieci pracą u ojców, a piosnką u dzieci.*

Nazwa ojczyzna to coś tak bliskiego jak ojciec - ojcowizna. Pismo Święte uczy, że ojczyznę trzeba miłować, troszczyć się o jej wszechstronny rozwój i bezpieczeństwo. W Starym Testamencie mamy przykłady umiłowania swojej ojczyzny. Szczególną miłością do ojczyzny odznaczał się król Dawid, który już w młodości walczył z Filistynami w obronie swej ojczyzny. Innymi wielkimi miłośnikami ojczyzny w Starym Testamencie był Mattatiasz i bracia Machabeusze (*por. Pierwsza Księga Machabejska*) W ciągu wszystkich wieków istnieli wielcy obrońcy Ojczyzny, którzy w walce o jej wolność oddali swoje życie. Na czym polega prawdziwa miłość do ojczyzny? Miłość do ojczyzny nie polega na wygłaszaniu pięknych deklaracji i pustych przemówień z okazji uroczystości państwowych, ale na sumiennym wypełnianiu swoich obowiązków, na solidnej pracy i uczciwości w płaceniu podatków, na trosce o rozwój gospodarczy, kulturowy, religijny i w gotowości stawania w obronie ojczyzny. Polska ma wielu bohaterów, którzy zginęli w obronie ojczyzny: król Henryk Pobożny zginął w walce z Tatarami, Stanisław Żółkiewski zginął w walce z Turkami, gdy umierał wypowiedział piękne słowa „O jak słodka to rzecz umierać za ojczyznę”, Jan III Sobieski uratował nie tylko Polskę ale i całą Europę przed zalewem islamskich Turków. Tadeusz Kościuszko, Kazimierz Puławski, gen. Sowiński i wielu innych, o których mówi nam prawdziwa historia Polski. Wielkim miłośnikiem ojczyzny, którą rozślawił na cały świat był bł. Jan Paweł II. Ojczyzną duchową jest kościół katolicki, który troszczy się o nasze dobro duchowe.

Naszym obowiązkiem wobec ojczyzny duchowej, czyli Kościoła są posłuszeństwo, szacunek, miłość do Kościoła jako instytucji bosko-ludzkiej, obrona Kościoła przed atakami jego wrogów, modlitwa za Kościół i przykładne życie katolików.

Ks. Tadeusz Baniowski TChr

SZLAKIEM SANKTUARIÓW MARYJNYCH SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ FATIMSKIEJ W SZCZECINIE

Początki kultu maryjnego w szczecińskim sanktuarium należy łączyć z erygowaniem 14 stycznia 1985 r. parafii pw. Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny w Szczecinie na osiedlu Słonecznym.

Ks. Abp Kazimierz Majdański erygując parafię, podjął decyzję, aby poświęcić ją Niepokalanemu Sercu Maryi, jako wotum wdzięczności za ocalenie życia Jana Pawła II w dniu 13 maja 1981 r. oraz jako dziękczynienie za objawienia Matki Bożej w całym świecie.

W parafii od pierwszych dni jej powstania zaczęto czcić Maryję. Początkowo kult skupiał się wokół obrazu „Płomienia Miłości Niepokalanego Serca Maryi”. Postanowiono sprowadzić figurę Matki Bożej Fatimskiej, która byłaby symbolem tego miejsca i tej parafii.

Udało się wejść w kontakt z ruchem maryjnym z USA i Francji znanym w świecie pod nazwą „Błękitna Armia Maryi”. I to oni właśnie ufundowali drewnianą Figurę Matki Bożej Fatimskiej o wysokości 120 cm. Figura (wykonana w Fatimie) otrzymała już wtedy pozłacaną koronę wysadzaną szlachetnymi kamieniami. Jednak nie trafiła ona od razu do Szczecina. Po drodze z Fatimy do Szczecina figura została zawieszona do Wa-



tykanu, gdzie 10 listopada 1985 roku została poświęcona przez Jana Pawła II podczas spotkania w Sali Klementyńskiej. W tej audyencji brało udział ok. 500 Polaków.

Dnia 1 stycznia 1986 r. odbyła się Uroczystość wprowadzenia figury do parafii, której dokonał Ks. Abp Kazimierz Majdański. Koronacja figury, której pierwotnie

miał dokonać biskup ordynariusz, zaplanowana została na późniejszy czas. W międzyczasie okazało się, że Papież Jan Paweł II podczas trzeciej pielgrzymki apostolskiej do Polski odwiedzi również Szczecin. Dlatego też wizyta Ojca Świętego Jana Pawła II, 11 czerwca 1987 r. w Szczecinie, stała się niecodzienną okazją do uroczystej koronacji figury przez samego Papieża. Znamienne jest to, iż po koronacji Pani Fatimska peregrynowała po diecezji, zatrzymując się w 29 kościołach stacyjnych, by ostatecznie 15 sierpnia 1988 roku zatrzymać się na stałe w nowo wybudowanym swoim sanktuarium, odwiedzanym coraz liczniej przez pielgrzymów z Polski i z zagranicy. Podczas uroczystości instalacji figury odbyło się też zawierzenie diecezji Matce Bożej Fatimskiej.

Figura Matki Bożej Fatimskiej na os. Słonecznym w Szczecinie jest pierwszą w Polsce, którą koronował sam Jan Paweł II. Do Matki Bożej Fatimskiej pielgrzymują ludzie chorzy i zdro-

wi. Każdy z nich potrzebuje Jej matczynej opieki. Ona jest tą, która wstawia się za nami do swego Syna. Zostaliśmy przekazani Maryi w testamencie Chrystusa z wysokości krzyża: „Oto Matka Twoja”. Ona jest naszą Matką, Ona chce być naszą Matką. Tak wiele zależy od nas. Czy zechcemy się Jej powierzać? Czy zechcemy pójść drogą, którą Ona nas poprowadzi? A Ona zawsze poprowadzi nas do Swojego Syna Jezusa Chrystusa. Chciejmy iść z Nią, chciejmy Jej się powierzać. A wówczas będziemy zawsze królestwem Jej Syna, gdzie będą trwały wiara, nadzieja i miłość.

Ks. Ryszard Raczkiewicz

KARMEŁ MIŁOŚCI MIŁOSIERNEJ W SZCZECINIE (HISTORIA POCZĄTKÓW)

Pierwszym i zarazem najbardziej ukrytym motywem powstania Karmelu w Szczecinie było pragnienie Ks. Abp. Kazimierza Majdańskiego, który od 1979 r., z woli Ojca Świętego, podjął posługę Pasterza Diecezji Szczecińsko-Kamieńskiej. Pragnął, by kontemplacyjne siostry wspierały Jego posługę modlitwą i ofiarą, powierzając Bogu wszystkie sprawy diecezji i całego Kościoła, modląc się szczególnie za kapłanów, a także o nowe powołania kapłańskie oraz za rodziny.

O fundację poprosił wspólnotę częstochowską. 25 marca 1983 r. dwie pierwsze siostry: Matka Teresa od Niepokalanego Serca Maryi i Siostra Miriam od Krzyża, przyjechały do Szczecina. Pustelnię oddały Najświętszemu Sercu i rozpoczęły nową fundację życiem pustelniczym z elementami życia wspólnotowego na wzór pierwotnej Reguły Karmelu. W ten sposób zeszyły do źródeł charyzmatu, by idąc w rytm historii Zakonu wzrastać ku wspólności. Po ośmiu miesiącach dojechały z Częstochowy

dwie następne siostry. Było to możliwe, ponieważ w tym czasie powstała następna (trochę większa) pustelnia, którą siostry oddały Matce Bożej Samotności. Pod koniec roku 1983 zaczęły się zgłaszać dziewczęta, pragnące wstąpić do Karmelu. Po otrzymaniu pozwolenia z Kongregacji na przyjmowanie kandydatek, w czerwcu 1984 r. wstąpiła pierwsza postulanka.

Żywa Wspólnota osób rosła dużo szybciej niż klasztor z kamieni. Rozpoczęto budowę w maju 1986 roku. W lipcu 1989 roku cała Wspólnota przeniosła się do oddanej do użytku części nowego klasztoru. W sierpniu 1990 roku zamontowano kratę w chórze i w rozmównicach, i choć klauzura papieska została formalnie założona 10 lat później, praktycznie, od tego czasu Wspólnota prowadziła życie w pełni oddzielone od świata zewnętrznego.

Wikarią, a potem pierwszą Przeoryszą Wspólnoty była Matka Teresa od Niepokalanego Serca Maryi (Anna Czarnecka).



W 1946 roku, mając 20 lat, wstąpiła do Karmelu w Poznaniu. Wyjechała z kilkoma siostrami na fundację Karmelu częstochowskiego. Siostry przez dwa lata, w oczekiwaniu pozwolenia na jasnogórską fundację, gościły w Karmelu na Wesołej w Krakowie. W Częstochowie Matka była kilkakrotną podprzeoryszą, Mistrzynią Nowicjatu. Fundację w Szczecinie podjęła czując się wezwana przez Pana do oddania życia na tej ziemi. Od samego początku została pociągnięta do szczególnej modlitwy za kapłanów, kleryków i o nowe powołania do kapłaństwa. Matkę charakteryzowała dziecięca ufność w Dobroć Boga i ludzi. Jej otwartość i wewnętrzna młodość przejawiała się w dyspozycyjności, prostocie, poczuciu humoru, chęci prowadzenia dialogu i rozeznawania. Wspólnota mogła doświadczyć jej pokornej postawy służby, słuchania młodszych i prostoty w relacjach. Kształtowała nas samą swoją osobą do bycia otwartym i dyspozycyjnym wobec tego, co przychodzi, do prostoty w relacjach i ufnej zawierzenia się modlitwie sióstr. Wniosła wiele inicjatywy i rozwiązań praktycznych przy planowaniu i urządzaniu nowego klasztoru, troszczyła się o zakończenie budowy, z wytrwałością i pokorą prosząc o pomoc materialną różne organizacje, instytucje i klasztory naszych sióstr, głównie z Francji. Niosła tę troskę zawsze z pogodą ducha w zawierzeniu świętemu Józefowi.

Ostatnia choroba przyszła nagle. Po roku walki o zdrowie, przed Złotym Jubileuszem Profesji, Jezus zabrał Matkę do siebie. (cdn.)

S. Maria Teresa

KATECHIZM PŁOCKI

Bóg jest wszechmogący – Opatrzność Boża

1. Prawda wiary o wszechmocy Boga oraz Jego Opatrzności wywołuje w nas mieszane uczucia. Z jednej strony wierzymy

w nią i cieszymy się, że jest Ktoś potężniejszy od nas, kto czuwa nad biegiem ludzkich dziejów. Daje nam to ogromne poczucie bezpieczeństwa w życiu. Z drugiej jednak strony, gdy słyszymy o wybuchach wulkanów, trzęsieniach ziemi, powodziach lub innych kataklizmach, albo gdy nas samych dotykają nieszczęścia, rodzą się w nas wątpliwości. Odnosimy nierzadko wrażenie, może nawet nieświadome, jakby Pan Bóg nie do końca miał władzę nad wszystkim.

2. To doświadczenie dzielają autorzy Katechizmu Kościoła Katolickiego, pisząc: „Wiara w Boga wszechmogącego może być wystawiona na próbę przez doświadczenie zła i cierpienia. Niekiedy Bóg może wydawać się nieobecny i niezdolny do przeciwstawienia się złu” (KKK 272). Ten sam Katechizm zachęca nas jednocześnie, abyśmy uwierzyli, że „wszechmoc Boża jest **powszechna**, ponieważ Bóg wszystko stworzył, wszystkim rządzi i wszystko może; jest **miłująca**, ponieważ Bóg jest naszym Ojcem; jest **tajemnicza**, ponieważ tylko wiara może ją uznać, gdy «w słabości się doskonalili» (2 Kor 12,9)” (KKK 268).

3. Powszechność mocy Boga oznacza więc, że nie tylko stworzył On wszechświat, ale ustalił również jego porządek oraz kieruje ludzkimi sercami i wydarzeniami (Prz 21,1). Stworzenie, choć nosi już w sobie dobroć i doskonałość, to jednak nie wyszło z rąk Boga całkowicie wykończone (por. KKK 302) i zmierza ku ostatecznej doskonałości, zaś zrządzenia, przez które Bóg prowadzi stworzenie do doskonałości nazywamy „Bożą Opatrznością” (por. KKK 302). Pismo Święte poucza nas wyraźnie, że troska Bożej Opatrzności jest **konkretna i bezpośrednia** (por. KKK 321), tzn. obejmuje sobą wszystko, od wielkich wydarzeń historii aż do rzeczy najmniejszych.

Często zupełnie błędnie sądzymy, że nasze osobiste sprawy są zbyt mało ważne, by zajmować nimi Pana Boga. Jezus Chrystus wręcz zachęca do dziecięcego zawierzenia Opatrzności Ojca: „Nie troszczcie się więc zbyt i nie mówcie: co będziemy jeść? Co będziemy pić? (...) Ojciec wasz niebieski wie, że

tego wszystkiego potrzebujecie" (Mt 6,31n.). Bóg zna wszystkie nasze potrzeby i chce je zaspokajać, gdyż Jego wszechmoc i Opatrzność Boża jest **miłująca**. On nie jest złośliwym geniuszem, który wprowadził w ruch wszechświat i stworzył ludzi dalej się nimi nie zajmując. Nie! Jest kochającym Ojcem, który troszczy się o nas, udziela nam przybranego synostwa, a zwłaszcza wtedy, gdy w swoim nieskończonym miłosierdziu dobrowolnie odpuszcza nam grzechy. Jego wszechmoc objawia się najpełniej nie w dominacji nad człowiekiem, lecz w darmowej miłości; w tym, że może kochać każdego człowieka za darmo i nie zniechęcać się ludzką niewiernością.

Jednocześnie wszechmoc i opieka miłości Bożej pozostaje dla nas **tajemnicza**. Można ją zgłębić tylko wiarą. Tajemnicze pozostają dla nas chwile pozornej niemocy Boga wobec zła i cierpienia człowieka. Tajemnicze i bez łatwych odpowiedzi pozostaną odwieczne pytania człowieka: Jeśli Bóg, dobry i wszechmogący Ojciec troszczy się o wszystkie swoje stworzenia, to dlaczego istnieje zło i cierpienie? Dlaczego Bóg nie stworzył świata doskonałego, bez pierwiastków zła? Otóż Bóg w realizacji swego zamysłu sam dobrowolnie ogranicza swoją wszechmoc, by obdarzyć człowieka nie tylko istnieniem, lecz również godnością wolnego współdziałania z Nim. Możliwość czynienia nie tylko dobra, ale także zła, jest ceną ludzkiej wolności. Bóg mógł tak „zaprogramować” człowieka, by ten był zdolny czynić tylko dobro, wtedy jednak nie byłibyśmy w pełni wolni. Stwórca chciał jednak, byśmy dążyli do ostatecznego celu z wolnego wyboru, a nie z przymusu. Wolność zakłada więc możliwość błędu i grzechu. Wiemy z Księgi Rodzaju, że faktycznie zło moralne weszło na świat poprzez decyzję pierwszych rodziców. I choć Bóg nie jest ani bezpośrednio ani pośrednio przyczyną zła moralnego w świecie, to z szacunku do wolności człowieka dopuszcza je, by następnie w tajemniczy sposób wyprowadzić z niego większe dobro. W taki właśnie sposób ze śmierci swego Syna Bóg wyprowadził największe dobro: odkupienie ludzkości.

4. **Zapamiętajmy: Wszechmoc i Opatrzność Boża jest powszechna, tzn. obejmuje wszystkie wydarzenia w świecie; jest miłująca, tzn. może sobie pozwolić na darmową miłość wobec każdego człowieka i nie zniechęcać się jego niewdzięcznością; jest wreszcie tajemnicza, tzn. zdolna do wyprowadzenia dobra z wszelkiego zła. Pozorna niemoc Boga wobec zła i cierpienia jest tak naprawdę Jego samoograniczeniem się, by uczynić miejsce dla ludzkiej wolności.**

Ks. Leszek Misiarczyk

DLACZEGO KULT SERCA JEZUSOWEGO JEST WAŻNYM NABOŻEŃSTWEM W KOŚCIELE?

Wielu papieży w ciągu wieków uczyło, że kult Najświętszego Serca Pana Jezusa nie jest tylko jednym z wielu istniejących nabożeństw. Jest on, obok Eucharystii, szczytową formą pobożności, bo jej podmiotem jest miłość Boga.

W naszych czasach niektórzy wierni nie doceniają lub nie rozumieją sensu tego nabożeństwa. Dlatego miesiąc czerwiec jest dobrą okazją, aby przypomnieć jasną i wyraźną naukę papieży w tej materii. Nauczają oni zgodnie, że kult Serca Jezusa jest streszczeniem całej religii chrześcijańskiej. Wystarczy przypomnieć słowa Piusa XI: „Czyż w tej formie pobożności nie zawiera się jakby summa, cała treść religii i norma doskonalszego życia? Przecież ta pobożność prowadzi najlepiej do dokładniejszego poznania Chrystusa Pana, do głębszego umiłowania Chrystusa i doskonalszego naśladowania”.

Papieże zwracali uwagę na różne istotne aspekty kultu Bożego Serca. Leon XIII uważał go za wypróbowaną formę pobożności. Natomiast św. Pius X widział w nim „streszczenie całej religii i normę doskonalszego życia chrześcijańskiego”. Pius

XII uczy, iż kult ten jest „doskonale zharmonizowany z istotą chrześcijaństwa i wypływa z podstawowych zasad doktryny chrześcijańskiej”. Paweł VI zaś zachęca, żeby „ten wspaniały kult rozwijał się i był ceniony przez wszystkich”.

Słowa następców św. Piotra to nie tylko zachęta, ale i wskazanie nam konkretnej drogi, którą mamy podążać do Serca Jezusowego. Papież Leon XIII w 1899 r. wydał Encyklikę „ANNUM SACRUM”. Papież ten ogłosił rok 1900 Rokiem Świętym i chciał dokonać czegoś szczególnie znaczącego na rozpoczęcie XX wieku. Wymieniona encyklika o poświęceniu się Bożemu Sercu została ogłoszona dwa tygodnie przed tym uroczystym aktem poświęcenia Sercu Bożemu całego rodzaju ludzkiego, który został dokonany 11 czerwca 1899 roku przez Leona XIII. Papież wzywał do poświęcenia całej ludzkości Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Z tej okazji pisał: „Kiedy Kościół w początkach swego istnienia uginał się pod jarzmem cesarów, Krzyż na niebie ukazujący się oczom młodego władcy był zapowiedzią wielkiego zwycięstwa, które też wkrótce nastąpiło. I oto dzisiaj oczom naszym ukazuje się inny, ze wszechmiar pomyślny znak Boży: Najświętsze Serce Jezusa. W Nim należy złożyć wszelką nadzieję zbawienia wszystkich ludzi”.

Leon XIII uczy również, że poświęcenie się i oddanie Bożemu Sercu jest jednym z istotnych składników kultu Serca Jezusa. „Jest rzeczą najzupełniej odpowiednią poświęcenie się temu Najświętszemu Sercu. Poświęcenie zaś takie nie jest niczym innym jak oddaniem się Jezusowi Chrystusowi, ponieważ wszelki objaw czci, hołdu i miłości względem Bożego Serca odnosi się w rzeczywistości do osoby samego Chrystusa”.

Następca Leona XIII na stolicy św. Piotra w Rzymie św. Pius X zaaprobował praktykę obchodzenia czerwca jako miesiąca Serca Jezusowego, przywiązując doń kilka odpustów. Zalecił też w 1906 roku, aby w uroczystość Najświętszego Serca we wszystkich świątyniach ponawiano poświęcenie rodzaju ludzkiego. Popierał też intronizację Serca Jezusowego w rodzinach

prowadzoną przez Ojca Mateo, który tak ją scharakteryzował: „Jest to oficjalne i społeczne uznanie królewskiej władzy Serca Jezusowego nad rodziną chrześcijańską, uznanie potwierdzone, uzewnętrznione i utrwalone przez uroczyste umieszczenie obrazu Bożego Serca na honorowym miejscu i odmówieniu aktu poświęcenia”. Uważał on, że intronizacja nie jest niczym innym jak pełną realizacją wszystkich żądań przekazanych w Paray-le-Monial i wspaniałych obietnic towarzyszących tym żądaniom. Do tej działalności o. Mateo z najwyższą aprobatą odnosił się Benedykt XV, który widział w niej szansę przeciwstawienia się współczesnemu złu. Tę działalność popierali wszyscy papieże, od św. Piusa X zaczynając, a na błogosławionym Janie XXIII kończąc. W czasach jego pontyfikatu miało miejsce poświęcenie w 1919 roku bazyliki Serca Jezusowego na Montmartre w Paryżu. Na jego polecenie jeden z ołtarzy w bazylice św. Piotra w Rzymie przebudowano na ołtarz Serca Jezusowego nawiązujący w ornamentyce do objawień św. Małgorzaty Marii Alacoque.

Natomiast papież Pius XI w Encyklice „MISERENTISSIMUS REDEMPTOR” wskazuje, iż następnym istotnym elementem tego kultu jest wynagrodzenie: „Duch ekspiacji i wynagrodzenia odgrywał zawsze pierwszą i główną rolę w kulcie Najświętszego Serca Jezusa”. Przypomina on również główne praktyki tego kultu. „Spośród praktyk, związanych ściślej z czcią Najświętszego Serca Jezusa, wybija się pobożna praktyka poświęcenia Sercu Jezusa samych siebie i wszystkiego, co posiadamy, a co zawdzięczamy odwiecznej miłości Boga. (...) należy dołączyć obowiązek godnego zadośćuczynienia, czyli wynagrodzenia”.

Dla rozwoju kultu Serca Bożego wiele uczynił Pius XII, który wydał w 1956 roku Encyklikę „HAURIETIS AQUAS”. W niej w sposób bardzo jasny przedłożył teologiczne zasady, na których opiera się to nabożeństwo.

Wielką wartość kultu Serca Jezusa dostrzegał Bł. Jan XXIII, który w „Dzienniku dusz” zanotował takie słowa: „To nabożeństwo pozostanie na zawsze najskuteczniejszym czynnikiem mego postępu duchowego. Muszę żyć jedynie dla Najświętszego Serca Jezusa. Jestem kapłanem Serca Jezusa.” Jako następca św. Piotra, Dobry Papież powtórzył przed śmiercią słowa św. Małgorzaty Marii: „Jak słodko jest umierać, gdy się miało wytrwałe nabożeństwo do Najświętszego Serca kogoś, kto nas będzie sędził”.

Paweł VI potwierdzał i przybliżał naukę swoich poprzedników. Jego zdaniem, właściwy obraz Chrystusa zawiera się w wypowiedzianych przez Niego słowach: „Jestem cichy i pokornego Serca” (Mt 11,29). Powtarzał często: „Dziś trzeba mieć serce wielkie, serce otwarte, które bierze swoją miarę z Serca Chrystusa”. W nabożeństwie do Serca Jezusa podkreślał zwłaszcza wynagrodzenie, adorację i uczestnictwo w Eucharystii.

Jednak żaden z papieży nie mówił tak dużo o nabożeństwie do Serca Pana Jezusa jak Bł. Jan Paweł II, który wykorzystywał każdą okazję, by o tym przypominać. Jego nauczanie podejmuje i rozwija myśl Kościoła o kulcie Serca Bożego: „Teologia Serca Bożego jest równocześnie programem życia. To jest program stary jak chrześcijaństwo. Teologia Boskiego Serca jest pewnym programem życia wiarą”.

W roku 1999 przypadło 100-lecie wydania Encykliki „AN-NUM SACRUM” przez papieża Leona XIII i poświęcenia Najświętszemu Sercu Jezusa całego rodzaju ludzkiego. Z tej okazji wydał dwa ważne dokumenty. Pierwszym był specjalny list do przewodniczącego Konferencji Episkopatu Francji o wymownym tytule: „Pielęgnujcie kult Najświętszego Serca Pana Jezusa”. Natomiast drugim było orędzie do całego Kościoła, skierowane z Warszawy 11 czerwca 1999 roku, zatytułowane: „Bóg objawia swą miłość w Sercu Chrystusa”.

Ważnym elementem pobożności i duchowości Serca Bożego jest adoracja eucharystyczna. Jan Paweł II zachęcał, aby

wierni adorowali Chrystusa obecnego w Najświętszym Sakramencie Ołtarza. Przypominał też, czym był ten doniosły akt dokonany przez Leona XIII. Aktualność tego, co wydarzyło się 11 czerwca 1899 roku, „została autorytatywnie potwierdzona w dokumentach moich poprzedników, którzy pogłębili naukę o kulcie Najświętszego Serca Pana Jezusa i zalecali okresowe ponawianie aktu poświęcenia”.(...) Ten kult zawiera orędzie niezwykle aktualne w naszych czasach, ponieważ z Serca Syna Bożego, umarłego na krzyżu, wytrysnęło wiekuiste źródło życia, które daje nadzieję każdemu człowiekowi. Z Serca ukrzyżowanego Chrystusa rodzi się nowa ludzkość, odkupiona od grzechu. Człowiek roku 2000 potrzebuje Serca Chrystusa, aby poznawać Boga i samego siebie; potrzebuje go, aby budować cywilizację miłości.

Rolę i znaczenie kultu Serca Jezusa w życiu Kościoła ukazał także w Encyklice o Bożym miłosierdziu „DIVES IN MISERICORDIA”: „W sposób szczególny zdaje się Kościół wyznawać miłosierdzie Boga i oddawać Mu cześć, zwracając się do Chrystusowego Serca; właśnie bowiem zbliżenie do Chrystusa w tajemnicy Jego Serca pozwala nam zatrzymać się w tym niejako centralnym, a zarazem po ludzku najbardziej dostępnym punkcie objawienia miłościwej miłości Ojca, które stanowiło centralną treść mesjańskiego posłannictwa Syna Człowieczego” (DiM, 13).

Ks. Józef Gawel SCJ

LITANIA DO NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA

Kyrie, elejson. Chryste, elejson. Kyrie, elejson.

Chryste, usłysz nas. Chryste, wysłuchaj nas.

Ojcze z nieba, Boże, zmiłuj się nad nami.

Synu, Odkupicielu świata, Boże, zmiłuj się nad nami.

Duchu Święty, Boże, zmiłuj się nad nami.

Święta Trójco, Jedyny Boże, zmiłuj się nad nami.

Serce Jezusa, Syna Ojca Przedwiecznego,
Serce Jezusa, w łonie Matki Dziewicy przez
Ducha Świętego utworzone,
Serce Jezusa, ze Słowem Bożym istotowo
zjednoczone,
Serce Jezusa, nieskończonego majestatu,
Serce Jezusa, świątynio Boga,
Serce Jezusa, przybytku Najwyższego,
Serce Jezusa, domie Boży i bramo niebios,
Serce Jezusa, gorejące ognisko miłości,
Serce Jezusa, sprawiedliwości i miłości
skarbnico,
Serce Jezusa, dobroci i miłości pełne,
Serce Jezusa, cnót wszelkich bezdenne głębino,
Serce Jezusa, wszelkiej chwały najgodniejsze,
Serce Jezusa, królu i zjednoczenie serc
wszystkich,
Serce Jezusa, w którym są wszystkie skarby
mądrości i umiejętności,
Serce Jezusa, w którym mieszka cała pełnia
Bóstwa,
Serce Jezusa, w którym sobie Ojciec bardzo
upodobał,
Serce Jezusa, z którego pełni wszyscyśmy
otrzymali,
Serce Jezusa, odwieczne upragnienie świata,
Serce Jezusa, cierpliwe i wielkiego
miłosierdzia,
Serce Jezusa, hojne dla wszystkich, którzy Cię
wzywają,
Serce Jezusa, źródło życia i świętości,
Serce Jezusa, przebłaganie za grzechy nasze,
Serce Jezusa, zelżywością napełnione,
Serce Jezusa, dla nieprawości naszych starte,

zmiłuj się
nad nami.

Serce Jezusa, aż do śmierci posłuszne,
 Serce Jezusa, włóczęgią przebite,
 Serce Jezusa, źródło wszelkiej pociechy,
 Serce Jezusa, życie i zmartwychwstanie nasze,
 Serce Jezusa, pokoju i pojednanie nasze,
 Serce Jezusa, krwawa ofiara grzeszników,
 Serce Jezusa, zbawienie ufających Tobie,
 Serce Jezusa, nadziejo w Tobie umierających,
 Serce Jezusa, rozkoszy wszystkich Świętych,

zmiłuj się
 nad nami.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
 przepuść nam, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
 wysłuchaj nas, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
 zmiłuj się nad nami.

W. Jezu cichy i pokornego serca.

K. Uczyn serca nasze według Serca Twego.

Módlmy się:

Wszchemogący, wieczny Boże,
 wejrzyj na Serce najmilszego
 Syna swego i na chwałę
 i zadośćuczynienie, jakie
 w imieniu grzeszników Ci
 składa; daj się przebłagać
 tym, którzy żebrzą Twego
 miłosierdzia i racz udzielić
 przebaczenia w imię
 tegoż Syna swego, Jezusa
 Chrystusa, który z Tobą żyje
 i króluje na wieki wieków.
 Amen.



Do Serca Twojego uciekamy się Jezu, Boski Zbawicielu. Naszymi grzechami racz się nie zrażać, o Panie święty, ale od wszelakich złych czynów racz nas zawsze zachować, Boże łaskawy i najlitościwszy. O Jezu, o Jezu, o Jezu dobry, Zbawicielu słodki, Pośredniku Boski, jedyna ucieczko nasza! W Sercu Twoim racz nas obmyć. Do Serca Twojego racz nas przytulić. W Twym Sercu na wieki racz nas zachować. O Jezu, o Jezu, o Jezu dobry, Zbawicielu słodki, Pośredniku Boski, jedyna ucieczko nasza!

KORONKA DO NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA

Św. Ojciec Pio codziennie odmawiał tę koronkę w intencji ludzi, którzy polecali się jego modlitwom.

1. O mój Jezu, Ty powiedziałeś: „Zaprawdę powiadam wam: proście, a otrzymacie, szukajcie, a znajdziecie, pukajcie, a będzie wam otworzone”, wysłuchaj mnie, gdyż pukam, szukam i proszę o łaskę...

Ojczy nasz... Zdrowaś... Chwała Ojcu...

Najświętsze Serce Jezusa, ufam Ci i w Tobie pokładam nadzieję.

2. O mój Jezu, Ty powiedziałeś: „Zaprawdę powiadam wam: o cokolwiek prosić będziecie Ojca w imię Moje, da wam”, wysłuchaj mnie, gdyż proszę Ojca w imię Twoje o łaskę...

Ojczy nasz... Zdrowaś... Chwała Ojcu...

Najświętsze Serce Jezusa, ufam Ci i w Tobie pokładam nadzieję.

3. O mój Jezu, Ty powiedziałeś: „Zaprawdę powiadam wam: niebo i ziemia przeminą, ale Moje słowa nie przeminą”, wysłuchaj mnie, gdyż zachęcony Twoimi słowami proszę o łaskę...

Ojczy nasz... Zdrowaś... Chwała Ojcu...

Najświętsze Serce Jezusa, ufam Ci i w Tobie pokładam nadzieję.

O, Najświętsze Serce Jezusa, dla którego jest niemożliwe tylko to, aby nie mieć litości dla strapiionych, dlatego miej litość nad nami, biednymi grzesznikami i udziel nam łask, o które Cię prosimy za pośrednictwem Niepokalanego Serca Maryi, Twojej i naszej czułej Matki. Św. Józefie, Przybrany Ojciec Jezusa Chrystusa, módl się za nami.

Z ŻYCIA APOSTOLATU CHORYCH

PIELGRZYMKA CHORYCH DO SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ FATIMSKIEJ

25 maja br. odbyła się Piesza Pielgrzymka Osób Chorych i Niepełnosprawnych oraz ich Rodzin i Wolontariuszy do Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na osiedlu Słonecznym w Szczecinie. Pielgrzymi wyruszyli z Kościoła pw. św. Stanisława BM na osiedlu Bukowym. Jej zwieńczeniem była uroczysta Msza Święta w Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej. Dziękujemy wszystkim za trud podjęty w zorganizowaniu tegorocznej pieszej pielgrzymki, w której mogły uczestniczyć osoby chore i niepełnosprawne. Wszystkim Pielgrzymom dziękujemy za świadectwo żywej wiary, która była zmanifestowana przejściem ulicami Osiedla Bukowego i Słonecznego, a także modlitwą i śpiewem religijnym. Czas Pielgrzymki był pogłębieniem wiary, doświadczeniem bliskości drugiej osoby – zarówno w czasie rozmów przy poczęstunku na placu przykościelnym oraz na szlaku pielgrzymkowym, ale przede wszystkim na Eucharystii.

Ks. Marcin Madej i Ks. Tomasz Ceniuch

INFORMACJA O WAKACYJNYCH REKOLEKCJACH DLA CHORYCH I SENIORÓW

Udział w rekolekcjach możliwy jest tylko po uprzednim zgłoszeniu się. Osoby poruszające się na wózkach powinny przyjechać z własnym opiekunem, ale pytania i zgłoszenia proszę kierować do Elżbiety (tel. 511 781 255).

Rekolekcje odbędą się w dwóch terminach:

1. **Rekolekcje w dniach od 24 do 27 czerwca br.**

Przyjazd w poniedziałek, 24 czerwca w godz. 16.30 – 17.30 (postarajmy się na ten czas dojechać). W razie rezygnacji w nagłej chwili proszę o powiadomienie. Zakończenie 27 czerwca tj. w czwartek obiadem o 12.30.

Koszt pobytu osoby niepełnosprawnej wynosi 145 zł, a wolontariusz opłaca 45 zł.

2. **Rekolekcje w dniach od 2 do 6 lipca br.**

Przyjazd we wtorek, 2 lipca w godz. 12.30 – 13.30. Zakończenie w sobotę, 6 lipca. Rozjazd około godz. 13.00.

Koszt pobytu uczestnika wynosi 185 zł, a wolontariusz opłaca 55 zł.

Życząc odwagi w decyzji serdecznie zapraszamy. Ufamy, że spotkamy się, by wspólnie i radośnie przeżywać ten czas modlitwy i wzajemnych rozmów.

Przyjazd własnym transportem. Można zamawiać transport na własny koszt pod numerem telefonu 91 424 35 55. Kieruję ogromną prośbę o solidarną pomoc do „Aniołków” z ubiegłych lat oraz wszystkich, którzy chcą włączyć się w „samarytańską” pomoc niepełnosprawnym podczas rekolekcji. Przyjmujemy wolontariuszy powyżej 16 roku życia. Zachęcajcie swoich bliskich, znajomych do udziału, by te rekolekcje nadal się odbywały. Wcześniejsze zgłoszenia są bardzo ważne!!! Prośmy w naszych modlitwach, byśmy licznie spotkali się na rekolekcjach, pogłębiali swoją wiarę poprzez Eucharystię, rozważanie Słowa Bożego i wspólnie radowali się z obecności.

Ks. Tomasz Ceniuch i Elżbieta Palczak